

MARIANNA MAJCHRZAK
Akademia Muzyczna im. I. J. Paderewskiego w Poznaniu
Wydział Dyrygentury Chóralnej, Edukacji Muzycznej i Muzyki Kościelnej

Dyrygent – artysta i osoba w kontekście *Listu do artystów* Jana Pawła II

STRESZCZENIE:

W *Liście do artystów* św. Jan Paweł II sformułował bardzo ważną myśl, która mówi o objawieniu osobowości i rozwoju duchowym artysty poprzez jego czyn twórczy. Wydaje się, że niezwykle ciekawe jest spojrzenie przez ten pryzmat na pracę dyrygenta. Jego praca artystyczna ma szczególny charakter. Dyrygent jest jak Pontifex Maximus. Łączy dzieło kompozytora ze słuchaczem poprzez własną osobę. Jego osobowość, wiedza, dojrzałość, podejmowane wybory, sposób interpretacji i współpraca z zespołem stanowią niezwykłą wartość dodaną. Poprzez swoją sztukę wpływa na siebie i na ludzi, z którymi komunikuje się w procesie powstawania dzieła. Czy rozwija sam siebie i ubogaca innych? Starożytni Grecy ukuli pojęcie *kalokagathia*, w którym łączyli dobro i piękno. Platon pisał o potędze Dobra chroniącej się w naturze Piękna. Natomiast Papież – artysta i filozof – podkreślał, że poprzez swoje życie i działanie człowiek ustosunkowuje się do bytu, prawdy i dobra.

SŁOWA KLUCZOWE: *List do artystów*, powołanie, dyrygent, służba, odpowiedzialność.

List do artystów Jana Pawła II wykracza daleko poza stricte religijne przesłanie. Nawet daleki od wiary katolickiej odbiorca doświadcza jego niezwykłości i staje przed poprzeczką wysoko postawioną sztuce, artyście i człowieczeństwu. Wynika to, jak się wydaje, z przekonania autora, że „istotne jest [...] powiązanie między dwiema sprawnościami – moralną i artystyczną, które wzajemnie bardzo głęboko się warunkują. Tworząc dzieło, artysta wyraża bowiem samego siebie do tego stopnia, że jego twórczość stanowi szczególnie odzwierciedlenie jego istoty – tego kim jest i jaki jest” [Jan Paweł II 2000, s. 7]. Już ta myśl rzuca światło na obszar, którym się zajmujemy i zachęca, by przyjrzeć się w nim osobie dyrygenta.

Praca artystyczna dyrygenta ma szczególny charakter. Dyrygent jest jak Pontifex Maximus – most łączący poprzez swoją osobę kompozytora ze słuchaczem. To właśnie osobowość dyrygenta, jego wiedza, dojrzałość, podejmowane wybory, sposób interpretacji i relacja z zespołem stanowią ową niezwykłą wartość dodaną. Poprzez swoją sztukę wpływa na siebie i na ludzi, z którymi komunikuje się w procesie ożywiania dzieła, bierze więc na siebie szczególną odpowiedzialność. Warto byłoby dowiedzieć się, jak dyrygent pojmuje odpowiedzialność. Czy jego postawa wobec kompozytora i dzieła jest postawą służby czy użycia? Na czym zależy mu w procesie twórczym? Czy służy sztuce, sobie czy odbiorcy? Rodzą się różne intrygujące pytania. Nie na wszystkie mamy gotową odpowiedź, jednak początkiem poszukiwań odpowiedzi jest już samo postawienie pytania. Rozważmy niektóre. Na inne artysta-dyrygent musi sobie czasem samemu odpowiedzieć, jeżeli chce stanąć w prawdzie.

DAR I POWOŁANIE

Biblijna przypowieść o talentach z Ewangelii według świętego Mateusza (Mt 25, 4–30) [Pismo Święte 1971, s. 1152] na pewno w sposób szczególny przystaje do artystów. Za Janem Pawłem II możemy powiedzieć, że wyjątkowe predyspozycje, czy zdolności nie tyle zostały człowiekowi dane (co implikuje pasywność), co zadane (co wymaga aktywności). Jeżeli poprzez naukę, rozwój, pracę i samodoskonalenie uda się wydobyć i pomnożyć te talenty, z obrazu osoby wyłania się obraz artysty. „Im lepiej [artysta] uświadamia sobie swój «dar», tym bardziej pełen wdzięczności rozumie samego siebie, swoje powołanie i misję” [Jan Paweł II 2000, s. 6]. Dyrygent wobec złożoności swojej dziedziny sztuki potrzebuje wielu talentów. Na jego podstawowy talent – talent muzyczny – nakładać się musi specyficzna umiejętność współpracy z innymi artystami – i to zarówno w procesie komunikacji z kompozytorem (poprzez jego dzieło), jak i komunikacji z muzykami, z którymi dzieło ożywia. Przez pryzmat wykonania zachwycamy się dziełem oprawionym niejako w osobowość dyrygenta. To właśnie wykonanie jako czyn człowieka-artysty stanowi zwierciadło, w którym obejrzeć można jego odrębność, doświadczyć można jego indywidualności: „Czyn jest bowiem źródłem poznania osoby” [Wojtyła 2000, s. 75].

Niezwykle ciekawe jest porównywanie konkretnego utworu wykonywanego pod kierunkiem różnych dyrygentów. Można by użyć niezliczonych przykładów obrazujących różnorodność interpretacji, które są owym zwierciadłem duszy artysty-dyrygenta.

Z pewnością robi wrażenie zestawienie w jednym ciągu i wsłuchanie się w wizję różnych kreacji tego samego dzieła¹.

W *Liście do artystów* św. Jan Paweł II sformułował bardzo ważną myśl: „Artysta bowiem, kiedy tworzy, nie tylko powołuje do życia dzieło, ale poprzez to dzieło jakoś także objawia swoją osobowość. Odnajduje w sztuce nowy wymiar i niezwykle środek wyrażania swojego rozwoju duchowego. Poprzez swoje dzieła artysta rozmawia i porozumiewa się z innymi” [Jan Paweł II 2000, s. 7–8]. Przekierowuje nas to niejako na inny, wyższy, poziom rozumowania. Objawienie osobowości to niezwykle odpowiedzialność. Owa osobowość artysty wpływa bowiem na inne osoby, na całe społeczności, często przez pokolenia, dotykając w nich obszarów niezwykle ważnych – niekiedy czułych, otwartych, a niekiedy wręcz przeciwnie – niezwykle ukrytych, potrzebujących niejako doświadczenia, by mogły się wyłonić. Zawsze jednak wpływ ten związany jest z duchowością, emocją, wrażliwością i wartościami. Jan Paweł II uważa, że „tutaj dotykamy samego sedna problemu. Kto dostrzega w sobie tę Bożą iskrę, którą jest powołanie artystyczne [...] odkrywa zarazem pewną powinność: nie można zmarnować tego talentu, ale trzeba go rozwijać, ażeby nim służyć bliźniemu i całej ludzkości” [Jan Paweł II 2000, s. 9].

POKUSA I SUKCES

Jak zwykle jednak tam, gdzie coś służy dobru, pięknu, gdzie świat otwarty jest na przejawy Piękna i Dobra – tam czyha niebezpieczeństwo. Artysta podlega różnym pokusom: sukcesu, prestiżu, poklasku... Pojawić się może zgubna jak zawsze pycha. Papież podkreślał znaczenie artystów odpowiedzialnych za swoją twórczość i nie oczekujących wyłącznie sławy czy korzyści materialnych, ale oddanych służbie drugiemu człowiekowi [Jan Paweł II 2000, s. 10]. Wielu myślicieli również przestrzega przed tego rodzaju zjawiskiem – pułapką sukcesu. Cyprian Kamil Norwid [1968, s. 318], którego myśl była niezwykle bliska Janowi Pawłowi II, przestrzegając, pisząc:

Sukces bożkiem jest dziś — on czarnoksiężtwo
Swe rozwinął, jak globu kartę;
Ustąpiło mu nawet i zwycięstwo
Starożytne, wiecznie coś warte!

A jednak przez wieki świat artystyczny doświadcza tego, że pożądanie sukcesu, ułuda jego splendoru, blichtru i poklasku mogą stać się, i często stają się, zgubą. Oczywiście w naszych czasach moda na „osiąganie sukcesu”, o którym świadczą wielkie billboardy, krzyżące reklamy, i który promuje telewizja, jest wszechobecna – nie tylko w dziedzinie artystycznej. W pewnym sensie nie można też się temu dziwić. W obliczu zalewu odbiorcy sztuką i pseudosztuką, artysta walczy o to, by zostać zauważonym, by zyskać odbiorcę. Niejednokrotnie wiąże się to również z zapewnieniem bytu finansowego.

W swojej książce *Labirynt czasu* Krzysztof Penderecki [1997, s. 20] zauważa, że w poszukiwaniu komercyjnego sukcesu strawa duchowa serwowana jest „w coraz to

¹ Podczas prelekcji na III Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej z cyklu: Konteksty sztuki dyrygenckiej, Łódź 17–18.03.2017 r. zaprezentowano fragmenty motetu J. S. Bacha: *Singet dem Herrn ein neues Lied* BWV 225 w wykonaniu Monteverdi Choir (dyr. Eliot Gardiner), La Chapelle Royale i Collegium Vocale Gent (dyr. Phillipe Herreweghe) oraz Cantus Cölln (dyr. Konrad Junghänel).

efektowniejzych opakowaniach”: słynni tenorzy śpiewają unisono popularne arie na otwarciu igrzysk sportowych. Problem ten jest niezwykle skomplikowany i wieloaspektowy. Nie jest on jednak główną treścią niniejszych rozważań, więc ten krótki wątek podsumujemy jedynie drugą zwrotką Norwidowskiego wiersza *Omyłka* [Norwid 1968, s. 318]:

Aż spostrzeże ten tłum u swej mogiły,
Aż obłądna ta spostrzeże zgraja,
Że zwycięstwo wytrzeźwia ludzkie siły,
Gdy sukces — i owszem — rozpaja!...

POKORA I SŁUŻBA

Mimo czyhających pokus artysta nie zostaje jednak zostawiony na pastwę losu, istnieje bowiem niezwykła, choć trudna broń, jaką jest pokora. Pokora wobec własnego talentu, wobec dzieła, które przyszło mu odtwarzać – realizować, zarówno wobec słuchaczy, którym winien jest służbę opartą na swoim talencie, jak i wobec współartystów – niejako jemu podwładnych, gdyż to on – dyrygent – dzierży batutę niczym berło i jemu przynależy ostateczna decyzja o kreacji dzieła. A zatem pojęcie pokory u artysty-dyrygenta nierozzerwalnie związane jest ze służbą wspólnemu dobru – osiągnięciu najdoskonalszego celu. Wiadomo, że dyrygent bez artystów, w tym w dużej części także amatorów (amator: miłośnik, zwolennik, zajmujący się czymś z upodobania, niezawodowo [*Słownik wyrazów obcych* 1980, s. 25]) współtworzących dzieło, nie miałby racji bytu. Byłby jak wirtuoz bez instrumentu. Instrumentem, na którym gra dyrygent, jest człowiek. To spotkanie z drugim człowiekiem stanowi o nowych wyzwaniach stających przed dyrygentem. Zawsze aktualne jest pytanie o odpowiedzialność artysty za przekaz artystyczny. Najczęściej jest on rozpatrywany wyłącznie w kontekście sprawności artystycznej, tymczasem *List do artystów* wskazuje, że powinien być również rozpatrywany w kategoriach sprawności moralnych. Człowiek – również jako artysta i jako dyrygent – swoimi czynami dookreśla siebie, wpływa na innych ludzi, na obraz świata. Nie bez znaczenia jest więc pytanie, czy jego czyn pozwala być bardziej człowiekiem? Czy buduje, czy też ma moc destrukcji? Czy dźwiga człowieka, czy go degraduje? Niebezpieczne jest więc też pytanie o cel, jaki przyświeca czynowi twórczemu. On nadaje sens ludzkiej działalności i jak każda działalność człowieka, podlega ocenie w sumieniu.

Niekiedy osobę dyrygenta wiąże się także z pojęciem wychowawcy – kolejną niezwykle ważną rolą, ważnym zadaniem, pełnym odpowiedzialności za pociąganie do doskonałości swoich wychowanków. Na tym polu szczególnie wyraźnie widać przeplatające się skutki dwóch sprawności, o których mówi *List do artystów*. Dyrygent bowiem zawsze, a szczególnie gdy przewodzi chórowi młodych ludzi, dźwiga brzemień odpowiedzialności za ich rozwój jako artystów śpiewaków, ale również jako ludzi. Pole oddziaływania Mistrza jest bardzo szerokie. Jest pod pilnym okiem chórzystów, gdy interpretuje dzieło, gdy je wykonuje i przeżywa stosownie do okoliczności, gdy daje świadectwo wyborami uroczystości, w których bierze udział. Wpływa na nich poprzez reakcje na napięcia i konflikty pojawiające się w grupie, a nawet kreuje styl życia, zachowania się w różnych sytuacjach,

z jakimi się spotyka np. na wyjazdach. Jego możliwości szerzenia kultury są ogromne. Chóralna czy orkiestrowa rodzina jest wielką szkołą życia.

Powracając do początku naszych refleksji o talencie zadaniem możemy stwierdzić, że artysta, rozwijając sam siebie, ubogaca także innych – współwykonawców i odbiorców. W świetle tych rozważań dyrygent jako artysta i osoba odgrywa rolę niezwykle odpowiedzialną za siebie i za ludzi, na których poprzez swoją sztukę wywiera wpływ.

PIĘKNO I DOBRO

Starożytni Grecy ukuli pojęcie *kalokagathia*, w którym łączyli dobro i piękno. Platon pisał, że „potęga Dobra schroniła się w naturze Piękna” [Platon 2002, 65 A, s. 83], a Papież – artysta i filozof pisał, że „żyjąc i działając, człowiek określa swój stosunek do bytu, prawdy i dobra” [Jan Paweł II 2000, s. 9]. Powołanie artysty-dyrygenta nie jest zatem ukierunkowane jedynie w stronę piękna. By było pełne, musi łączyć się z dobrem. Osoba powołana spełnia bowiem swoje posłannictwo nie tylko podejmując rozwój talentów, ale i służąc nimi dobru. Anna Kaleta [2015, s. 349] uważa, iż „artysta tworząc dzieła ma na celu dobro, które związane jest z jego wolą. Zatem każde dzieło jest nośnikiem określonego dobra”. Uświadomienie sobie tego faktu powinno nas uwrażliwić na to, by było to dobro godziwe. Sztuka – nie tylko sakralna, jest tym przejawem działalności człowieka, dzięki której realizuje się on jako człowiek, stanowi więc niezwykle ważną przestrzeń, w której porusza się artysta, a więc i dyrygent. Jego formacja duchowa nie jest więc bez znaczenia: z im większego formatu człowiekiem mamy do czynienia, tym bogatszej, szerszej, bardziej złożonej i głębszej rzeczywistości on doświadcza i bardziej świadomie dźwiga siebie i innych na wyżyny i sztuki i człowieczeństwa. „Sztuka bowiem, jeżeli jest autentyczna, choć niekoniecznie wyraża się w formach typowo religijnych, zachowuje więź wewnętrznego pokrewieństwa ze światem wiary [...]. Jako poszukiwanie prawdy, owoc wyobraźni wykraczającej poza codzienność, sztuka jest ze swej natury swoistym wezwaniem do otwarcia się na Tajemnicę” [Jan Paweł II 2000, s. 26].

Ujściem dla wyrazu sztuki jest zachwyty. Jest on niejako konsekwencją piękna. Nie dziwi więc, że w „obliczu świętości życia i człowieka, w obliczu cudów wszechświata [moglibyśmy dodać w obliczu Pięknej i Dobrej Sztuki (przyp. aut.)] zachwyty jest jedyną adekwatną postawą” [Jan Paweł II 2000, s. 26]. Natomiast zadaniem artysty jest ukazanie i przybliżenie tego wszystkiego ludziom – zjadaczom chleba, by ich w aniołów przerobić [por. Słowacki 1959, s. 113].

Podsumowując, warto zauważyć, że *List* Jana Pawła II stwarza niezwykle ciekawą i wartościową perspektywę również przy rozważaniach dotyczących osoby dyrygenta. Pamiętając, że „kultura jest tym, przez co człowiek, jako człowiek, staje się bardziej człowiekiem: bardziej «jest»” [Jan Paweł II 1980], warto spojrzeć na dyrygenta-artystę jako na osobę, która poprzez swoje wybory, decyzje i artystyczne dokonania wpływa na siebie i poprzez wzajemne relacje z innymi w dziele ożywienia czy uobecnienia utworu poprzez jego wykonanie, wpływa na drugiego człowieka – ubogając go lub degradując. Ważne jest, by uświadamiając to sobie, dyrygent-artysta miał poczucie odpowiedzialności za swoją formację, potrzebę nieustannego rozwoju i etycznej czujności.

„Świat, w którym żyjemy – potrzebuje piękna, aby nie pogrążyć się w rozpacz. Piękno podobnie jak prawda budzi radość w ludzkich sercach i jest cennym owocem, który trwa mimo upływu czasu, tworzy więź między pokoleniami i łączy je w jednomyślnym podziwie!” [Jan Paweł II 2000, s. 36].

Warto mu służyć.

BIBLIOGRAFIA

Jan Paweł II (2000), *List do artystów*. Poznań: KIK.

Jan Paweł II (1980), *Przemówienie wygłoszone w siedzibie UNESCO (Paryż, 2 czerwca 1980)*, <http://www.centrumjp2.pl/wp-content/uploads/2015/01/PRZYSZ%C5%81O%C5%9A%C4%86-CZ%C5%81OWIEKA-ZALE%C5%BBY-OD-KULTURY-Jan-Pawe%C5%82-II-.pdf> (dostęp: 16.03.2017).

Kaleta Anna (2015), *Klasyczna a współczesna koncepcja sztuki w świetle poglądów św. Jana Pawła II*. „Człowiek w kulturze”, R. 25, s. 337–355.

Norwid Cyprian Kamil (1968), *Omyłka*. [W:] Cyprian Kamil Norwid, *Pisma wybrane*, t. 1, *Wiersze* (s. 318). Warszawa: PIW.

Penderecki Krzysztof (1997), *Labirynt czasu. Pięć wykładów na koniec wieku*. Warszawa: PRESSPUBLICA.

Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu (1971). Poznań: Pallotinum.

Platon (2002), *Fileb*, 65A, Kęty: Wydawnictwo Antyk.

Słowacki Juliusz, *Testament mój*. [W:] Juliusz Słowacki, *Dzieła*, t. 1, *Liryki i inne wiersze* (s. 112–113). Wrocław: Ossolineum.

Słownik wyrazów obcych (1980). Warszawa: PWN.

Wojtyła Karol (2000), *Osoba i czyn*. Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL.

Conductor – an artist and a person in the context of *List do artystów* [A Letter to Artists] by John Paul II

SUMMARY:

In his *List do artystów* [Letter to Artists], St. John Paul II formulated a very important concept of the manifestation of personality and spiritual development of an artist through his/her creative act. It would seem really interesting to look at a conductor's work from that perspective. His/her artistic work is of a specific nature. A conductor is like Pontifex Maximus. One bridges a composer's work with the audience through his/her person. Conductor's personality, knowledge, maturity, choices, manner of interpretation and cooperation with an ensemble add particular value. Through art, a conductor affects oneself and influences the people with whom he/she communicates in the process of the development of a work. Does a conductor develop oneself and enrich others? Ancient Greeks coined the notion of kalokagathia, wherein they combined good with beauty. Plato wrote about the power of Good, hidden in the nature of Beauty. And the Pope – an artist and philosopher himself – admonished that through one's life and actions, a human takes a stance on existence, truth and good.

KEYWORDS: *List do artystów* [Letter to Artists], vocation, conductor, service, responsibility.

